KASZEL

W LISTOPADZIE PAN ANTONI
ZA SWYM PIESKIEM W PARKU GONIŁ

PIESEK BIEGAŁ PO KAŁUŻACH
ŁAPY ŚMIAŁO W WODZIE NURZAŁ

A Z NIM MOCZYŁ SIĘ OBFICIE
UTRUDZONY PAN WŁAŚCICIEL.

PAN ANTONI DBAŁ O ZDROWIE
MIAŁ KAPELUSZ NA SWEJ GŁOWIE

I PARASOL I PALTOCIK
NAWET SZAL OD SWOJEJ CIOCI

CZYLI SŁOWEM BYŁ GOTOWY
NA TEN CZAS LISTOPADOWY

LECZ TO POWIEM WAM NAWIASEM,
ŻE SIĘ ZDARZYĆ MOŻE CZASEM

CHOĆ O SIEBIE BARDZO DBAMY
TO KASZLEMY I KICHAMY:

RAZ – ŻE Z SZALEM WIATR POGRYWA
DWA – ŻE CZAPKĘ Z GŁOWY ZRYWA

TRZY – ŻE SZCZYPIE MRÓZ W POLICZKI
CZTERY – GINĄ RĘKAWICZKI

PIĘĆ – BO W BUTKACH CHLUPIE WODA
OJ! WYMIENIAĆ NAWET SZKODA!

PRZESZEDŁ WOLNO PRAWIE MILĘ
PAN ANTONI WRAZ Z PUPILEM

LEDWIE JEDNAK STAWIŁ NOGĘ
PRAWĄ, LEWĄ TUŻ ZA PROGIEM

COŚ MU Z GARDŁA SIĘ WYRWAŁO
- YHY.. – W ETER POLECIAŁO.

JEDNO „YHY” PRZY SZALIKU
JESZCZE JEDNO PRZY STOLIKU

CORAZ CZĘŚCIEJ SIĘ PRZYDARZA
CHYBA PORA DO LEKARZA!

I TAK MÓWIĄC JAK NAJPROŚCIEJ
PAN ANTONI RAZEM Z „GOŚCIEM”

BYŁ W PRZYCHODNI I W APTECE
I W POBLISKIEJ BIBLIOTECE.

„GOŚĆ” SIĘ W GARDLE ŚWIETNIE CZUJE

wydrukowano dnia: 06.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

NI SEKUNDY NIE PRÓŻNUJE

SZARPIE STRUNY, CZYŻBY GRAJEK?
ZJADA CO MU SIĘ PODAJE

I CO RUSZ TO OPOWIADA
BRZMI JUŻ W DOMU KANONADA!

BRZMI W POŁUDNIE I WIECZOREM
GARDŁO Z „GOŚCIEM" – GARDŁO CHORE!

CO TU ZROBIĆ Z TYM PRZYBYSZEM,
KTÓRY WCIĄŻ ZAKŁÓCA CISZĘ,

CO W SPOKOJU NIE CHCE SIEDZIEĆ
KAŻDY MUSI O NIM WIEDZIEĆ!

ZNAJDZIE SPOSÓB TEN KTO SZUKA -
WZIĄĆ LEKARSTWO? ŻADNA SZTUKA!

STOJĄ MAŚCI I PIGUŁKI
JUŻ OD LEKÓW TRZESZCZĄ PÓŁKI,

TORBA ZIÓŁEK PRZY ZEGARZE
LECZ ZA CHWILĘ SIĘ OKAŻE,

ŻE NA PIERWSZE DNI CHOROBY
DOBRE STARE SĄ SPOSOBY..

KIEDY ZNOWU NASTAŁ RANEK
„GOŚĆ" NIE SPRAWIŁ NIESPODZIANEK

SIEDZIAŁ W GARDLE JAK WIECZOREM
UTRAPIENIE TOŻ TO SPORE!

TYLKO JAKBY ŚCICHŁ TROSZECZKĘ
Z OBRZYDZENIEM ZNIÓSŁ ŁYŻECZKĘ,

CO SYROPEM GO ZALAŁA
PRZTYCZKA W SREBRNY NOS DOSTAŁA.

PAN ANTONI PIESKA KLEPIE,
BO ZE ZDRÓWKIEM JAKBY LEPIEJ

I WESELSZY JEST POZA TYM
STĄD PODLEWAĆ ZACZĄŁ KWIATY.

JUŻ KUCHENNE KWIATY ROSIŁ..
PIĘTRZY SIĘ WŚRÓD KWIATÓW STOSIK

KUL W ZŁOCISTYCH STU KOSZULKACH
PRZY CEBULI TKWI CEBULKA

ZAPACHNIAŁY TU ZAZNACZĘ
CEBULOWO – NIE INACZEJ.

WYSTARCZYŁA KRÓTKA CHWILKA
Z OCZU ŁEZ SPŁYNĘŁO KILKA

wydrukowano dnia: 06.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

I „GOŚĆ” ZAPACH POCZUŁ Z GÓRY
WBIŁ ZE ZŁOŚCI SWE PAZURY

YHY – YHY, YHY - YHY
BRZMI DO KOŁA GŁOS NIELICHY.

WZIĄŁ POD BIODRA SIĘ ANTONI
- CZAS JUŻ „GOŚCIU” CIĘ WYGONIĆ!

SKROIŁ DWIE CEBULI GŁOWY
ZALAŁ MIODEM DO POŁOWY

I PRZEZ DZIONEK BOŻY CAŁY
SPIJAŁ ŁYŻKĄ TE SPECJAŁY.

„GOŚĆ” SIĘ KURCZYŁ, KRZTUSIŁ, PRYCHAŁ
WIŁ, ZAWODZIŁ, GŁOŚNO WZDYCHAŁ

AŻ DAŁ WRESZCIE ZA WYGRANĄ
NO I TYLE GO WIDZIANO.

PAN ANTONII ODTĄD CZULE
PIELĘGNUJE SWE CEBULE :)

„GOŚĆ” GO WIĘCEJ NIE ODWIEDZIŁ..
W INNYCH GARDŁACH TERAZ SIEDZI.

SŁÓW JUŻ NIE DODAJĄC WIELE..
KIM BYŁ ”GOŚĆ”? TO BYŁ KASZELEK!

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 06.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026